

WYPISÓW NIE ZROBIONO



materialy
rysowane
SPP Londynu

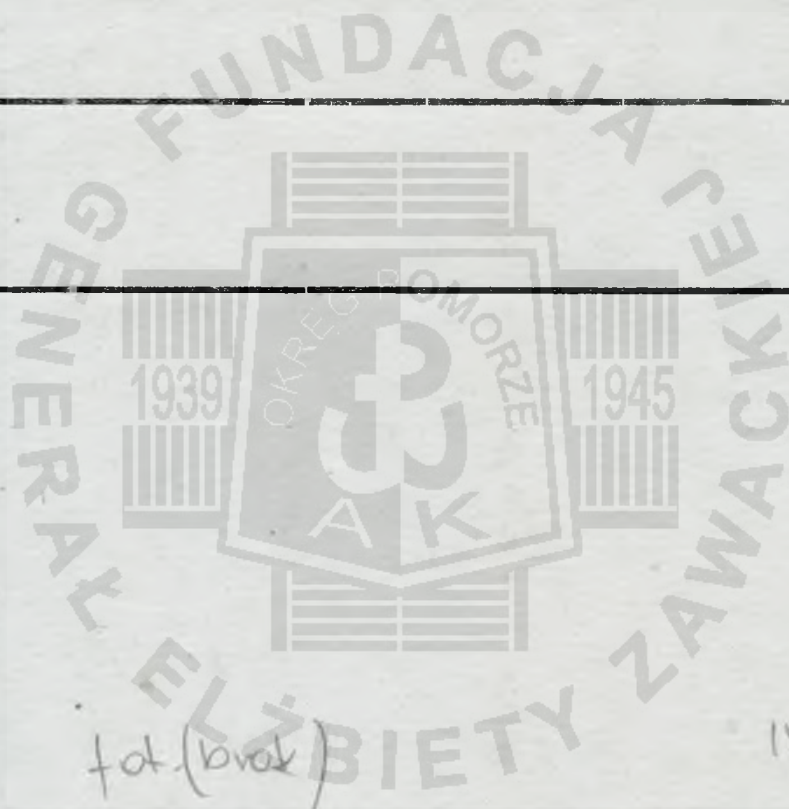


foto (brak)

IX '39

AK
KG
PSK

WISZNIEWSKA Helena

zd. Wileniec

11 v° Gładkowska

ps. „Grażyna”

1733/WSK
1

SPIIS ZAWARTOŚCI TECZKI — WISZNIEWSKA Helena
z d. Wileniec, II v. Gładkowska
p.s. "Grażyna"

I/1. Relacja ✓ k. 13, s. 1-26 17 33 / WSK

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora ✓ k. 3, s. 1-3

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 1, s. 1-2

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —
.....
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie —

I.1. RELACJA

- relacja własna (życiorys), 1979, rkps. (ksero), k. 13, s. 1-26



Zyciorys

Urodziłam się 23.8.1907. w maj. Zieloniewie
pow. Kosów Polecki.

W r. 1927 ukończyłam Państw. Gimnazjum
w Brześciu n/B; następnie studiowałam
Pediatrię na Uniwersytecie w Warszawie
Po przesłuchaniu 3 trymestrów studia
mianowano mnie z powodu zaproszenia
Pruskiej.

W r. 1933 wyszłam zamężnie z P. Wyszewskiego

W r. 1934 ukończyłam kurs Popobawia Sanit. Polk.

zakwalifikujacym do pracy na wypadki wojny
lub epidemii w kraju. Po ukończeniu kursu
pracowałam jako asystentka u okulisty.

Dr J. Żółkowski - Paceniczowa w Brześciu n/B.

W marcu 1939r. zostałam zmobilizowana - rok 18
z tym, że pracować mogłam dalej, ale musiałam
być stale w popobawie na wezwanie władz
wojskowych.

W lipcu tego roku mianowano poddać się
Kuracji w Sanatorium w Zakopanem z powodu
gruźlicy przewlekłej. W dniu 1 września
opuszczałam sanatorium, aby zameldować się
w Dole 12, gdzie dostalam przydziału do
Samodzielnego Zespołu Chirurgicznego Nr 4
u charakterne siostry chirurgicznej. Zespołem
dowodził por. Dr Janowski z warszawy
Zastępcą był Dr W. Deryg.

Zespół nasz był przeznaczony do różnej
szpitali do paucy - Warszawa, Biały Białek,
Brześć n/B, Tamopol. Dnia 17 września
został nas ułbony szpital w Tamopolu.
Tam zameldowaliśmy nas, że wyjechał Sowiecie
interakcją do Polak i że personel szpitalny

2.

ma być ewakuowany do Rumunii - Wasyey
 mieli prawo wyboru - ewakuacji - albo przesłanie
 na wieś. Wraz z wiernością perscelem
 wybratem wyjeżdż do Rumunii. Furmanukami
 wyruszyliśmy w kierunku Rumunii. W nocy 17/18
 około kolumny zatrzymały wojsko sowieckie
 z rozkazem powrotu do Tarnopola. Wasyey
 musieli złożyć broń. Pucaw wiec je u
 ziemii w wyznaczonym miejscu stos róz.
 sytuacji nad wyraz tragiczne przygotowa
 jrozac ziemie - noc deszcz i śnieg pucaw
 broni. Były wypadki samobójstw.

Mój dowódca por. Jering. Kategorycznie
 oświadczył, że broń nie złożymy. Zapropnowa
 km melchorskie jako kowalczem w mojej masce
 melchorskiej. Tak też zrobiliam.
 Wozis mi welus było opuścić dąpole. Wasyey
 mi złoży broń.

Wczesnym rankiem 18 września - rozległy się
 strzały w pobliżu - w Mikulicach oddziały
 polskie walczyły z sowieckimi.

Zwróciłem się z wozis, by szukać schronienia pod
 kulami w dołkach po wykopanej glinie. Obok
 albrzymiej szopy. Po pierwszym ostrym gdy
 strzały ucichły zostaliśmy obserwowani przez
 kolumnę sowiecką. Ostrzeżenia zostaliśmy,
 że ktoś z pobliża liczył oddział straż.

W tym czasie oficerem znowu narodził się
 odzianiem i obciło guziki od spodni.
 Razem manewrować w kierunku szopy -
 z rzekami do piory. Dł czasu do czasu
 kolumna - „Opusti ruki, podymi bruki”
 gdy z spodnie bez guzików i pasów - spadły.
 ustawiono nas pod ścianą szopy -
 na rozstrzelaniu. Po chwili uadychał straszny

range ofice i zamiast egzekucji, karat
scriptich zamknę w szopy. Do szopy
wzię spudaus wyzkowyd. Kobiel było
mi wile. Po pewnym czasie cała szopa
zapełniła się. Nie można było nawet wzię.
Kobielom rozau wyjsi przed szopy. Ofocies
nas wate. Zamknę w szopy w potrotych
serek przy strasnym upale ledzali o wodę
do picia.

Peprzesłam watomu o przewaleni pompuisnie-
wody z pobliskiej studni. I tak z kolezanki
nosityjmy wodę w manierkach przez kilka
godzin. Furmanki nasze stały miadek
od studni. Zostalam sama, pompuje
wody. Kobiolka, która już się zaczęła
została przy szopy, wtem widzę że lecieje
w moim kierunku z wiadomością że wysy
lepiejmy zastadowani na Cizarowki. gdzie
mają nas wisi. Odpowiedziałam na to, że
mi mam zamiar wracci do szopy i jej
radzitam zostac z mną. W tym czasie
zrzvelaus jlicom wyjsi z szopy, zabrac
swoje walizki z furmanki do transportu.

Po chwili zobaczyłam Bra Deringa
i br- Janusowicza i przy pomocy miejscowych
urodnicow, którym zapfiruwałam im swe
pomoc legijmyce ni onetkuin w dżoni.
Zdetalisy zmiereci z miejscowym tżumie
obserwujacy nas. Chłopaki - nasze
furmanki zawiózi nas do swego domu.
gdzie ukrywaliśmy do następnego dnia.
- Mi lepiej jechać do Rumunsi, posta-
nowiliśmy zderzic do Lhawa, gdzie
br Dering miał pomijacis i tam zaderzwas
co robic dalej.

Jeżeli się pdeu gdy odlebrau mau koi-
wiz szliuuy piodole cross zapchaue
Fankau: souicchiu: wojakim, zdzie-
jseym w tym samym kierunku. Zatrzymawo
nas ed eram do erasu, legitymowauo
meprowadiao reuizji i - puzerawo dale.
Po drugi: uycerz podrozij u uper. -
Cesto piodu: uocujie pdeu ni dafu -
dotadliuuy do swara.

Dr Jening z dr Jankowohi posli do swajouy
uazj: kolezauk: ja. postanowidymy
zatrzymac ni w hotelu. Nieskiy hotel

Byly mepetuioue wojakim wrenae doorker
zawiesi nas do swajouy "majorowj" na
kadey.

Na drugi dzien s polhatymy uanych
dowodow: po krotkiej naradzie
postanowitau zostac we kwartie, mimo,
ze po mi swatou zapetui. Kolezauk -
wrocite do tuch. a dr Jankowohi: Jening
zamierzal. medadow ni do Coarszawy

Wii przypominam sobie w jaki sposob
dostadaw ni do paistwa Kubralcienicow.
pny ul. Filjarowicza 15. Tam si zatrzymawau
P. Kubralcienicz byt emerytowanyu nauczyciel.
Pozueitau ich 3 corki: Syue lekame.

Wajkiodese corka Wanda studiowala
Germanistyke byto bardzo energicna. Jestem
pewna dris, ze musiafo potem ualreic do zwz.
zaproszycimidyuy si. Gdy ni dowiedziadaw,
ze we francji formuyi ni polskie eddrichy.
postanowitau poredic do Brescia u/B.
mimo statego mijsca zamieszkaui.

By tam H wiadomosci zamieci. Po tej
miej: wrocitau do kworu, zwore

do pp. Kubralienicior Wanda skautowała
mie z ks. Bogdanowiczem w Katedrze
Ormiańskiej. I odtył po wystudowaniu Męz. Sv.
codziennie meldowała mi w skrytki
gdzie ks. B. polecał mi, opiece paru
młodych ludzi ochotników do wojny -
na tymczasowy kwater do Kubralienicior
Wanda. Co pewien czas przekazywała id
w miarę tej służby udawała mi przez
Zieloną granicę do Rumuni.

Następnie ucieszała zlecała obserwowanie
manuskryptów oddziały sowieckie, rozpra-
wianie broni, ilości, kłopotu w którym się
udała itp.

Wanda oczywiście wiedziała o moim zamiarze
udać się do Francji, do uamych oddziałów,
leż dalej pociąg się odwrócił. Czekając
wice wykonywałem te prace, jak mi się
zdawało polecała. W grudniu przypiechał
mi młody brat, Mieczysław Wileński,
Musieliśmy być przed aresztowaniem
w szkole w Smiastoicy (pow. Wołkowysk.)

Nie chciałem wtedy gdy kolech w gimnazjum
na rozkaz nauczyciela i piewali "Młody-
narodnik". W tym samym czasie
przyjeżdżał ppor. Bohdan Kamiński, brat brat
gen. M. Kamińskiego i jechał jeden oficer,
którego nazwisko nie pamiętam, któryś
Czekaliński na edycie do Rumuni.

O drugie połowie grudnia Wanda po rozmowie
z jałmierzem "Wizytki" oświadczyła mi że
teraz przyjdzie kolej na mnie, bym zabie-
rając pod swoją opiekę 3 młodzieńców
ruskiego w drodze do Rumuni. Nadmieniam
pony tym, że prawdopodobnie będąc u nich

24 grudnia 1939 r. wyruszyliśmy w kierunku
Kont poprawy zdaje mi się wynosił
około 100 zł od osoby. Pasażerami było
sporo innych osób.

Przewodnik doprowadził nas do miejsca
dość odległego od właściwej granicy
i wskazał nam kierunek, w którym
już mamy zacząć kontynuować drogę.
Towarzystwo rozprężyło się grupkami
jedynymi we kierunku do górnego jaru.
Zadanie ścieżki mi było widać.

Postanowiliśmy więc przebiec ten jar, jak
kto wiegi. Jar był głęboki, z obu stron
moje cienna, bezkierunkowa. Pamiętam,
że zjechałam w dół na dziedzinie
wdrapałam na drugą stronę. Nie miałem
pojęcia gdzie jedynym i drugim nie
zostanie. W końcu ten nasz niespodziany
rachunek zostałimy oboceni przez straż
niemiecką.

Zaprowadzono nas na posterunek straż
granicy, ulokowano w dość dżonowej
sali. Cóż to nowe grupy Polaków
dotarły do nas. Sądzi się zapewne
podobnie dawno mi było. Boże Narodzenie.

Znam chłopców mieszkających w tym
nam mesę rozmaitych aś i innych przysmaków
smakowanych. Najbardziej był jakiś smaczny
chleb z dala od grzechów, w których mieszkamy
przez to, która nas czekała..

Po spisaniu naszych "refugiów"
odwieziono nas pod eskortą niezbyt
przyjemną i serdeczną do Czerwonicy.
Tam ulokowano nas tymczasowo w domu
Polskim - Casa Polona - i zapowiedziano

myślicielu urzędników, którym mają nas
przesłuchać.

Powiem ci to były Święte Bożego Narodzenia
poprosiłam o zezwolenie pójść do kościoła.
Z tą myślą zaczęłam przygotować swoje ubranie
do porzedku. Kiedy wyjeżdżam z torceli pudełkami
i wode kolońską, zaley mi trochę odświeżyć,
pomyśli mi do mnie jeden z przyjaznej eschoty
żołnierski, którego dla żartu lekko upudrowałam
i naperfumowałam, starając się nawiązać z nim
rozmowę (muszę tu nadmienić że we Lwowie

oczekajcie na mejście do Rumunii, wjeżdżam kilka
leceji języka rumuńskiego. Mój zabanspirowany
nauczycielem był chyba jakiś pryncypał
nieświadomy narodowości. Selekcje polegały tylko
na nauczeniu się trzech zdań i nosu przedmiotów
któreby luźniaczkonie mogłyby mi się przydać
na polje (). Powiedziłam mu, że chce pójść
do kościoła, że chce służyć do swego
metożonego by uzyskać zezwolenie.

Pozwolono mi wziąć jeszcze jedną tylko osobę.
Andrzej, jeden z naszych uczniów, nasz niestety
nie pamiętam poradzi z nami. Gdy wyszliśmy
na ulicę eskortujemy "nasz" żołnierz, powiedział
mi, że najpierw zaprowadzi nas do pani
konsulowej, a dopiero potem - do kościoła.

Oczywiście, prosit mi ażeby o tej sprawie
wzięcie mi mi mówić gdy wrócimy z kościoła.
Gdyś prosiłaby mu surowie kara i smętny
dłoni po rzy, aby mi to dosadnie wytłumaczył.
Pani konsulowa osobicie otworzyła nam drzwi
i gdy mi dobiegła kim jesteśmy, poprosiła
mnie do siebie, panowie zostali przed domem.
Powiedziła mi, że mam mówić urzędnicom
którym nas przysła przesłuchać. A więc, że

nie bralisyuy udriadu w wojnie ze nie jestisuy
usbrojeniu : ze unikamy od souicciary.

Obieca nas wkrótce odwiedzić w domu
Pelokim . Po powrocie dyskretnie poinformowalam
wysłatkid o tym zleceniu.

Przeobrahanie wypadło pomyślnie . Pótem
pomyśla zenc konsula pomyślnie ze zober falyca.
Ciasto, papierosy i sp.

Wielkiy prawa podlepalisuy wrypcy sędowi ze
nielegalne przekroczenie granicy. Sąd usat by
na drugi dzien po przeobrahanie. Zasadniczo
pomyślnisuy byli cielec na sąd w wierzeniu,
ale paui konsulowa zasadyca ze wysłatkid
stowem honorem, pomyślnie by nas porostawiano
w domu Pelokim, z którego zaborowizalisuy z
nie wychodnic.

Po paru dniach adleyt ni sąd, ralej quertyy.
Na kilka godzin przed egzorczeniem wyroku
wzulto nas do wiezienia, gdzie nam egzorczo
wyrok - wrypcy mazy byc umieraceni
w ebozie dla uchodnicow.

Yan Anioł Spielunicy - paui konsulowa -
porowiedzia, ze do wysłatkid jest tyllis for-
malnosci z id stremy. Pomyślnisuy ni staryc
unikaci z tego ebozu (co byto nieswykle
tawno) madyimi grupkami lub pojedynczo
do Bukaresztu, zefosic ni do wladz polskid.
Stawitp bedieney wysytani do Francji.

30 grudnia zamieszono nas do ebozu.
Po zjedzeniu doshonały kolagi, koruptacye
z nastroju sylwestrowego, wymknulisuy
ni z ebozu. Na stacji kolejaryj kupitan
dla smazyj grupki bilych do Bukaresztu.
W Bukaresztu wzielisuy taksoithe, pomyślnie
by ne zamieszic do palnyos hotelu.

Także kon wozis nas w hólto miemal do
 ranc - zaimm zaalato ni nigge dle nas.
 Nic cheis wripe au grone ze jasad. Jdy
 sie dowiedriet, ze postisuy Polakami.
 Wzrunayse - wprost byfa serdecnosci Rumunon
 i ich gozcinnosci, arotk zepfui berinterosanc.

Ppor. Balotaw Kauski adualast swego
 stryja, Gen. Maksymilian. Kauskiego, który
 z kolei skontaktowal nas z Oddziałem II
 namy Ambasady. Gen. Kauski powiadil mi,
 ze mefe wiele delonego zrobie dle Kraju,
 zgotowaje ni do pracy kurierskiej. Zamiast
 wyjezdzic do Francji do stusly pilqwierstwy.
 Chiedui zgodnitam ni na te propozycje.
 Po pmoctuchaim pmer wladze O. II. zgotowam
 swoje kandydatum do pracy kurierskiej.
 Gen. Kauski poprost mi ku zastrowien.
 Oficer O. II. który mi wypytywał o sytuacje
 we Lwowie, jski ni tam znalaitam i co
 robilam - skrzepnie wosytku uobowet.
 Staraliam si mu zaskomunikowic wnypho co
 widzilam i styzaliam, co robilam w Lwowa
 z zalam zauwazilam, ze nie jta wicej powiadit
 mi mefe. Z wimiediem zauwazyl, ze
 „wydselyt” ze muie wiele cenury widawiosc
 z. Co pof, mi b. wdzieczny.
 Zostaliam zaaugerowan jako kurierka.
 Ku memu zdziwieniu ppor. Kauski po
 paru dniach rowniez zgotowil swe kandydatum.
 Pochonowiam skolei nas razem i razem
 poverucio do Kraju. Ostmeriam nas, ze
 praca kurierska do Polski napotyke na
 coraz wiksze trudnosci. Przekhynil wice
 i kespieruniz wyptac kurierow parami.

Otrzymałam pseudonim Grażyna Kamki-
Wywa.

Ja okres szkolenia dała mi dowód brisawia
na inne nazwisko kbo'ro mi pamiętam.

Był Orlowicz zakamferować nasz pobyt
w Bukarozai na okres szkolenia, następnie się
zapisać na kurs samochodowy. prowadzony
pona inżynier z Warszawy kierownik. Duang
tam szkoły samochodowej.

Moim instruktorem jazdy był szofer Marekka
Rydzki - Smigłego. Po zakończeniu kursu
zdałam egzamin i otrzymałam prawo jazdy.

Szkolenie „fachowe” prowadziło przez
panów zawozu w samochodach
miejskich. Wskazała nazwisko ani pseudo-
nimów mi pamiętam. Musieliśmy pisać
t. zw. „legendy” z życia wstawić symbole
uczyć się ich nie pamięć. alpanidec na
„podstępne” pytania tak jakby to było
skądś. uczyć się się wyfrów, orientacji
w terenie w noc. Połączono nas
również o wielkiej ilości tortur pale
sowieckim obszarze i t.p. Otrzymaliśmy
opiekę rady i poučení - jak u siebie mi
zachować w rozmarzał nieprzyjemny
ekstremizm. Pierwszą nocą życie -
życie nas ze wszystkimi obciążeniami
naśladowanymi technikami na osłabione
pole. mara, pamięć na osłabienie
orientacja w gniazdo i t.d. Był to
sprawdzian wytrzymałości fizycznej
wszystk. postać dobra. choć po paru
godzinach był ciężki - pot się z nas leł.
To chyba był ostatni etap szkolenia.

Wrosnąć na Zakładem - Wenerajscie adporaw -
Kunierów u Ambasadora R.P. Oboje
"Wyrwa" i "Grasyna" - wieloletni try w osad
i wiele goręcej zapachu do pracy namę
dla Kraju - v sercach.

Obrymaliosemy nam zadanie indywidualne.
- przekazanie w Polsce wskazujemy nam
osobom paoski z mikrofilmami; delarami
iżc tym cyje rozkazami umielstym się
wymaga. By je przekazać ustnie
Klasie pseudonimowy, adresy wszyscy -
Musiało być opamowane paumfiorow.
Wiele razy przepytujemy nas opisem
Cygokelwach mi zapomnieli.

Każdy z nas miał oddzielne zadanie.
Ja, na dodatek, musiałam "torować" drogę
Koledze. Zawsze musiałam iść pierwsza
i dopiero po otrzymaniu, że "drefes
Welman" Wyrwa" mają iść w stronę Stedz.
W ostatnim rozmowie z moim mentorsem -
(prawdziwie jego nazwisko poznałam dopiero
gdy byłam w II Korpusie - J.D.P. - w Jreka -
- kpt. Jerzy Fryzendorf. Nazwisko i jego
mybranego z Rumii: nie pamiętam)
Obrymałam jeszcze dodatkowe instrukcje -
w niebezpieczeństwie kierować się własnym
instyngtem. Gdyby, jak twierdził, kobiecy
Wyrwa" dużo więcej intuicji, jak uległy się
zadanie w trudnych okolicznościach -
dlatego też mimo różnego stopnia
z "Wyrwa" dowiedziały u naszej wyprawie
mnie powierza. Byłam starsza wieloletni
ed "Wyrwa", szło miansowane zadanie mi
si przed wojnę podpowiedzi -

Wreszcie otrzymaliśmy bilety kolejowe do
Czerwiowice gdzie na peronie miał nas
osobliwie przedstawiciel O.II u nas, ten placówek
jednalizmy „sleeping car” aby uniknąć stykani
si z innymi podróżnymi oraz sprawdzeni
dokumentów. Opuszczamy tutaj napowiadanie
konduktor zamknął nas na klucz
obierają przed samym zatrzymaniem
niezależnie w Czerwiowicach.

Na stacji w Czerwiowicach musimy podejść
do pana, który czytał gazetę, uszury
tego przema nie pamiętam, dyskretnie
„Zeszyte” w kierunku wypadających
pasażerów. Wszyscy udeło ni Duchowicz
Pan ten - mybrane naszisko - Topelski
(spotkaliśmy go w Kairze - chorąg O.II
potem tu w handynie ran na ulicy -
powiedział mi że po skończeniu kursu
pracy jako technikum dentystyczny)
zaprowadził nas na obiad do restauracji
potem do hotelu gdzie mieliśmy osobliwie
meruceni - w odpowiedni chwili.

Radził mi wychodzić na miasto żeby
nas mógł zobaczyć hotelowe (a' co
z nami ni kenterbelski w hotelu -
byli Polakami, albo mówili po polsku)
Musieliśmy wyposażyć i wybrać na
berberskie uosce. Zostaliśmy
odpowiedni ubranie - nareizskie spodnie
i buty i krótkie kożuski. Stane
ubranie zabrano do depozytu.

Po kilku dniach myślenia nas
na granicę. Zatrzymaliśmy się na
posterunku rumuńskiej strony granicy.
W dzień - przybrał w mundur żelazny

rumuński - objeżdżiliśmy furmanką wzdłuż
w dawnych żelaznych rumuńskich - granic,
zależy chcieć w przybliżeniu zorientować się
w terenie. Odrzuciła moja uwaga niemań
żelaznych rumuńskich do sowieckiej. Marynow
ich poprzednie "Jawani".

Po przed samym wyruszeniem ze strażnicy,
oficer rumuński chciał mi podarować "na pamiątkę"
i dla ewent. obrony - mały rewolwer prężnie
intensyfikowany srebrnym i kieszonkowy.

Moim materiałem p. "Zarembo" (spotkałem
go już po wojnie w II Korpusie w Bukowie -
prawdziwego nazwiska mi pamiętam -
oficer O.II) odradził przyjęcie tego kwadransu
prezentu twierdząc że na wypadek
złapania - przez sowieckie strażnice graniczne -
osoby z bronią w ręku - nazajutrz
mógł być karą śmierci.

To wroździł na ubranie chaty i ochrony
kierując (w terenie był śnieg)

i pożegnałem przez pp. Zaramię i Topolskiego
inżyniera w drewn. Szliśmy we wskazywanym
na fotodokument kierunku. Wpiliśmy już
spory kawał drogi, gdy nagle zobaczyliśmy
patrole sowieckie, nie wfs obmyślony
uprzedni instrukcji wrócić się. Nasz
jeden orkiel. Wroździł wstąpić
na strażnicę rumuńską. Tej samej
niezawrocił również inny kurier, stary
od nas - rezygnując z pracy.

Obechaliśmy w strażnicy na następny
noc. S tym razem mi mi udało
chociaż miejsce było gorsze. Zareklamowałem
miejsce dalej mi pomiedzą. Nasz
drewno aż do śniegu na kolana - - -

15.

W tym wstępnym języku: „Staj, kto idzie”. Rozległy się strzały w naszym kierunku, rzucały się oświetlające. Zawsze w kierunku granicy, biegliśmy co zł, patykając się w innych. Prowadziliśmy. Wrosnąć do najbliższego do granicy - padając z wyzerpania. Odczuliśmy ziemie straż graniczną rumuńską. Pytając Franklinie czy nie postójmy razem. Nasi już odjeżdżali.

Zanim się odwieźli nas do prywatnego domu celnika (Krumm ożenił się z Felką). Gdzie mieszkają Franklinie się nami zapie- Krowa. Byliśmy fizycznie i nerwowo wyzerpani. To odpoculiśmy i wspaniałym obiednie przyjeździe p. Topolski. Któremu opowiedzieliśmy szczegóły naszej nieudanej wyprawy. Był b. zadowolony, że coś udało się i że nie rezygnujemy z dalszej pracy.

Miejski, umożliwił nam dojechać do Markpina bezkarnie przez noc. Z każdym dniem sytuacja w paśmie granicznym stawała się gorzej. Zaczęliśmy druty kalarek, patrolować z psami.

Starannie przy- upragnieniem nas, dochodził nam nasz zadanie. Kuszę i przeprosiliśmy do pospywania. Stąd z uwagą na psy straż graniczną. My informację jedy w ostatniej chwili. Chcieli nas poinformować. Druty kalarek już wtedy były zaczęte więc mieliśmy nadzieję jakiegoś nawrotu.

przebiega pod drzewami.

Postawiliśmy się przesiadki na ciworach
zanim zbliżyliśmy się do drzew. Ciepło
wprawał się ale bezpieczeństwo: śniegu
już nie było tylko gruntu zamarznięty.
Dochodiliśmy do stępów: - o śniegu -
drugi w tym czasie miejscu nie było
jeden zacięty. Udało się. Słuchamy
nie spokojnie dalej. Dochodiliśmy do
brzoła roslanej rzeki. Przeważnie - powiła
była strumyk, nie rzeka. Nie było wiele

czasu do ucieczki. Grupa wyszła. Widać
tylko przepływało przez. Wchodziliśmy do
wody (w korytach i spodniach narciarskich)
- pływaliśmy. A więc to był nasz strumyk,
tylko roślin nadmierne. Wyrwa idzie
pierwszą zaima ni po sypie. i ze drzew
jest na drugim brzegu. My nie porzuciła
przed zbije z niej i między z brzołem
rzeki. Wyrwa obiera się podce mi rękę.

Naprzód. Idź miesiąc dalej. Wreszcie
udało nam się nadążyć gęsi palujsi
krowca. Chęć się ucieczkami i ucieczkami
na koniec. Jchiliśmy dalej. Zmroczenie
do nocy. Zaczyna śnieg. (Po wyjściu
z wody pomysłowy ślad przynosi -
pdyż w oddali zobaczyliśmy sylwetki
ludzi z psami.) Zobaczyliśmy zabu-
dowaniami - to pierwsze błodent.

Gdy zbliżyliśmy się do cmentarni całej
miał uszyrbiśmy manekijce wzdłuż.
Śpieli. Słuchaliśmy ni pierwszy
probanie tuż ni do ucieczki z ucieczką
o pomoc. Zdzieranie manekijce.

Wielki las mi zawieszę

Schleunig ulicz, pukaam do drzwi domu, gdzie
w drodze do Rumuni. Czekaliśmy - otwierano
elena w elene, głos wycierzy w dźwięk
wzrostu. Podaje namisho osoby, do
których przypisałem powiadzić, że mi
nieprowadzi. Podaj adres. Schleunig
nie tam. Otwiera namo zuziana -
patrzy na nas z niezrozumieniem. Zamyka
zamyka, ma otwiera informatorke (MKW)
jedną nie pod obserwacje. Wyjechała pod
jakimiś pretekstem z domu.
Wysunęła namo ubrania. Z masła
spodni zrobiona spodnie, sążi w tym
prani i w nich mi chodzić w spodniach.
Po odpoczynku i wypuszczeniu odierzy -
zaprowadziła nas do siewca, gdzie
mieszkał mieszkołwa i odjechał poarzu-
rca do Lwowa. Za siewca u siewca
kuchara i enkawidziata. Mieszkołwa -
wielki i miś na wspólnym toru -
raren z dziećmi. Dostał się wpaucate
Siniadama - pociąg z kiedbasę -
najważniejszą jest mi wstąpić do wody
ani za posiedzenia: gnas. Otworzył.
Ma serdeczny apiche. Gdy przypisany
na otwiera - pacis; już odwrót.
Rozpacz. Pan, które mi przewoziła
spodni na spodnie, zaprowadziła
nas do imgo z sufianego domu. Niestety,
gospodarz był pierwszym renizjanem
i arez bracia, że muralskiy coś
może przewozić w drodze na Tawce.
Towarzystwo nam Siniadama coś ma

18.

Następnego rana wrócić odjeżdżaliśmy do Lwowa. Z dworca wyprost udaliśmy się do pp. Kubrakiewiczów zastaliśmy wstępki w domu. Od wandy dowiedzieliśmy się, że podane mi adresy kontaktów - już były "spalone" ze wyjątkiem jednego. Ksiądz Beptanowicz awerslowały i mi różni się. Zostałam skontaktować się z "Kowalem" (Jan Jaworski) Oddziałem mikrofilmu i dalać oraz przekazać ustnie co mi polecała w Rumuni. Następnym razem wspólnym kontaktem (wyruszy i moim) był ks. Cieriski. prosił o zakomunikowanie nam w wiadomości w Rumuni, że organizacja ZUZ ma dwa oddziały skutkiem czego prace mi jest skoordynowana należycie. Stwierdził już pamiętkę z tych różni, ani udzielił instrukcji. Kiedy po wykonaniu naszego zadania zamierzaliśmy wrócić do Rumunii, ks. Cieriski zaprowadził nas w przepuszczeniu na przeprawie w pasie granicznym, w kierunku chorodanki, notując do cięcia drutu i kusok.

Sytuacja w tym czasie we Lwowie była bardzo ciężka. Ciężkie aresztowanie w domu awerslowały osady wędrownie zosadły na odwiedzić. Było to obywatel wielospieracizmo dla kurierów. Pamiętkę taki dom. Którego adres podano nam w Rumuni. Jedni mówią, było wejść tylko wtedy, jeżeli nie widniało w oknie bochenek chleba. Gdy podnieśli pod ten dom, chleb - już

19.

w elnie nie było, kontakt "spalony"
odmówić adresów, ani nazwisk czy
pseudonimów oraz hasła już mi pamiętam.
Po aresztowaniu starajam się to wszystko
wymazać z pamięci. Był podział przestępców -
czegoś mi wstyd. W rezultacie nie
pamiętam ani ulicy ani numeru domu
w Brześciu 1/3. gdzie mieszkaliśmy przed
wojną. Wiem tylko tylko, że wyszłam
coś miśchisny pucharów naszymi władzami
w Rumuni. miśchisny epanowac pamiętam.

Po krótkim pobyci we lwowie pojechałam
z zamiarem przejść granicę w alchid
Korodent. Według etymologii informacji
było to już prawie niemożliwe. Radano
nam przejść w kierunku Kosowa przez
Terem tego mi miśchisny. Dowiedzieliśmy
się, że prowadził organizację przesłano
pamięć grupy osób. 14 kwietnia
dotarłam do tej grupy.

Wielki przewidywał się zaważca-
formu (Kw). W pobliżu wsi Kzeny obok
nas i zatrzymane. Zakończono legitymować
wyszkolonych żołnierzy. Zamierzałam do mnie
udzielić ze żołnierzami się - powierzyć mi
i szybko weszłam u siebie w ręce do
ojca dnu i kempes. Gdy podaliśmy do mnie
już wstąpiłam i legitymowałam się przepuszcza
na pas graniczny. Nie miałem pamięci.
Przepuszcza mi odebrała i zaprowadziła
wraz z innymi do domu salkyba csey
wójta. Przyjechała kobieta do osobistych rzeczy
Kobiet - nie podejrzano u mnie nie

20.

Znaleziono zabrano zegarek pierścione
i bransoletkę. Miał tu nadmienić że sporo
wagę skromnej biżuterii miałam wówczas
brylantowy pierścionek który mi pomógł
we łwowie córka gen. Kamskiego Wanda
z prośbą bym oddała ten pierścionek państwu
rodzinny po śmierci żonie gen. Kamskiej -
jej siostrze. Ten pierścionek ukrytaam we
łtoscach ukrywałam go przez cały czas
mojo więzienia - i obrotu pracy mimo
delitadnych rewizji - pomyślałam i ten
raz w tym podaniu wisiał z rewizji przepro-
wadzanej przez lekarzy więziennych. Oddałam
go generałowi w Kairze zaraz po zakończeniu
wzajem.

Starym wronzie wesoła mi na przesłuchaniu
zaczęła pisać prolekt. Był już wieczór.
Chciała stała oświetlona lampą stojącą -
poważnie poduruch. Zauważyłam na stole
medyczny osobny zabrakł mi przy rewizji
i uszę, lewą przepuszkę. Zrozumiem że
nie ma dostatek w niepowodzenie Kca Mkw
i być powodem delnej fali aresta. Postanowiła
iść do wykuracji. Na rozkazie chło -
to. Stabo musiał pisać i robić to bardzo
powolnie. nawet ruraś przykilen. by sobie
pauzie. Opartam się na o drugę na
stół. Też przykilen przepuszkę, sięgnęłam
je ze stołu zmiotam w dołu i czekałam
modła się w duchu - co będzie dalej.
Chłop zaczął sorbowany trudny staly
pisanie manewru miało mi zauważyć.
Wronie gdy skończył edyktawaceni listy
zabranach medielow spytałam dlaafo

21.

nie wpisał najwcześniejszą decyzję - uwaga.
początek. Pamiętam je i zapisał je sułtan
na stole i pod stołem. Zrobiłam wiec
awanturę twierdząc że teraz władze
sowieckie muszą mnie zabrać. Nic mi
nie udało "prapustk" zginąć twierdził że
to nie jest takie ważne. Potem gdy mi
pozwolono przejść do kłozetu (za chwał) -
początek zjadłam.

Zamierzano nas do więzienia - w Kosowie
Muebkie. Jednym ze strażników był
ukraiński orientalista por - Niemcewicz.
Twierdził że jak myślicie Niemcy zaskakują
z "ruskimi" porach i nas wypuszczają
z więzienia. Mnieś uważał mnie dobre
serce, wprost nam przynosił mi do
celi ciepłą wodę do mycia i uważał
podarował mi pitkę lwiący herbaty.
Gdy miał dyżur pozwalał nam rozmawiać
ze sobą na korytarzu. Mimo wszystko
wypuścić nas mi chciał. Trzymał

nas tam bardzo krótko. Po paru dniach
przebieżano do Kotonu, gdzie zapadło mi
śledztwo, potem do Stambula -
Kosmancie przedwzięte więzienia - wreszcie
wymieszano nas poza granice kraju.
Na granicy wyprzedziły Karli z nas-
wilkami umierających z głodu bydlęta.
Wafem widziałam namyślny kelijany
skrytce zbierających Karli.

Przejrzały pały być w kelijany
więzienia - Prytułki - śledztwo Ciggle
było u tak. Wreszcie odaytano mi
wyrok zaoczny - 5 lat przymusowy

pracy w obszar „Poprawczych”
 rozległe więzienie - Odessa (B. Krotki poleć)
 i Charków. Ocie jestem pewn. w tej chwili
 czy mi odrytano nam wyrok w Charkowie.
 a mi w Prytuksel jak nadmieniam
 wyżej. Gdyż po Charkowie dopiero
 zmieniono nas do obszar pracy -
 Orłowo - Rozowo, Jaja i ostatnie -
 Krywoszerokowo Nowosybirskij obszar.
 Po odrytaniu wyroku proponowano nam
 napisanie podań do Stalina o zmianę -
 Sieni Kory. Zadano Polk. z uwagi
 celi mi skorzystała z tego „przynależ”.
 Wszystkie jak na komendzie odwieńszy.

W dniu 4 września 1941 r. na mocy „amnestii”
 zostałam zwolniona. Z obszar pracy
 Krywoszerokowo przejechałam do Almułenska
 (Kazachstan), dośki były zostane u mojej
 matki z siostrą, aby je odwiedzić.
 Na moje prośbę by władze więziennicze skierowały
 wprost do twardej sił namy aruii -
 otrzymałam odpowiedź odmowną, natomiast
 proponowano mi wstąpienie do aruii
 sowieckiej. Odmówiłam. Matka moja i siostra
 (15 letnia) pracowały w cegielni. Warunki
 pracy B. ciężkie. Trud. Zaczęłam pracować
 by trochę im pomóc. O ojcu uwolnionym
 na pocztku stycznia 1940 r. ślad zaginął.
 Ostatnio był widziany w więzieniu w Mińsku.
 Stał się wystawny transportem w kierunku
 kierunku - Kachpi lub podobny obszar
 zoftady.

23.

2 Akmolesk - z niewielkie grupy urodziły
wyprawyli się do Buzuntu. Obywateli się
bezpłatny zbiorowy bilet. Skierowano nas
jednak do pracy przy zbieraniu barwiny
zdus w dolinie Fergany - Kitab.

Po kilku dniach pracy uciekliśmy -
i po wielkich trudach dotarliśmy wrócić
do Buzuntu. Jakiś czas wstąpiłem do
P.S. zbr. w ZSSR w dniu 21. XI. 1941 r.

W styczniu 1942 r. otrzymałem przydział do
7 D.P. Pracowałem w charakterze ziostrzy
solowej potem oddziałowej w szpitalu Jak.
u Kemimed

W czerwcu 1942 r. ukończyłem kurs dyktarza
Informacyjnego u Jang. - Jul. potem
zostałem przydzielony do O. II sztabu 7 D.P.
Wraz z moją dywizji zostałem ewakuowani
w sierpniowej ewakuacji - do Persji.

Zaraz potem przybyliśmy do Iraku.

W Khanjin zostałem dezerowem - otrzymałem
Kryżem Zasługi z Nieram przez dowódcę
7 Dywizji pułkownika Okulichiego.

Po przejściu dywizji do Palestyny, pracowałem
w charakterze maszynisty, archiwisty. u Oficer-
Eksportowego Pl. I w Tel-Aviv, potem

trochę u Eksportu w Jerozolimie, skąd
zostałem przeniesiony do Kairu - na
Kierownictwo kancelarii pl. O. II dowódcy
Klasy był kpt. Maron.

Po zakończeniu działań wojennych -
zostałem przeniesiony do Eksportu Inf. "W"
w Ankonie (Włochy).

14 kwietnia 1946 r. ukończyłem Podchorążych
P.S.K. potem dalej pracowałem w Eks. Inf. "W"

24.

Zakończyłam służbę w Polskich Siłach
Zbrojnych w dniu 5 lutego 1947 r. w stopniu
plutonowego porucznika.

W dniu 24 czerwca 1947 r. wyjechałam zamężnie
za por. Kazimierza Gradkowskiego.

W kwietniu 1949 r. otrzymałam pracę
w Linguaphone Institute Ltd., gdzie pracowałam
aż do wyjeżdżania na emeryturę - 1 czerwca 1978 r.

9 lipca 1978 r. Zmarł mój mąż.

Osoby z którymi kontaktowałam się
w pracy z W.Z.:

1. ks. Włodzimierz Cieniski.

adres:

Père Vladimir Cieniski
Abbaye Notre Dame de Grâce
50260 Briquebees
France.

2. "Kovel" - Jan Jaworski
adresu nie znam.

3. kpt. Fryzendorf

4. "Zaremba" - nazwisko nie pamiętam
Spółkośca go we Włocławku.
Oficer O.II.

5. "Tapalstki" - nazwisko nie pamiętam
spółkośca go w Kairze u O.II

25.

połem w Londynie, mógł mi, że
pracuje jako technik dentystyczny.

6. "Wyrwa" - por. Bolesław Kamski, mój
kolega kurier, był w II Korpusie na
terenie Włoch, zmarł w Egipcie.

7. Brat mój, jeden z naszej Czwórki:
por. Mieczysław Jan Wileńiec, ukończył
studia w czasie internowania w Szwajcarii,
mieszka obecnie w Kanadzie. Adres:

Prince Albert
Saskatchewan, Canada.

Pomadło spotkałam w Londynie moją
koleżankę z O.II z terenu Palestyny i Włoch -
p. P.S.K. Barbarę Jaworską (obecnie
p. Roszek). Prypadkowo nawigacyjnym
rozmowę na temat pracy kurierskiej.

Poraz pierwszy nadmieniam, że byłam
kurierką w ZWZ. Okazało się, że dam jej
rodziców we Lwowie był miejscem zakonspi-
rowanym gdzie kontaktowano się z przybytymi
z Rumunii kurierami. Adres we Lwowie:

Prof. i Aloiza Markowscy

Adres p. Barbary Roszek w Londynie.

N.W.2.

Tel.

26.

P.S.

Moje dossier (i „Wyrwy”) było prawdopodobnie
 wybrane z Bukaresztu do Ankarę. Po zakwaterowaniu
 w maju, gdy pracowałam w Ekspozytura Sub. „W”
 otrzymałam parę dokumentów i listów przyrętych,
 będących na przechowanie u naszego władz
 w Bukaresztie. Przesłał je kpt. Królikowski -
 z placówki dyplomatycznej w Ankarze.
 Poznałam go osobiście dopiero w Kairze, kiedy
 byłam kierowniczką Kancelarii Placówki D. II
 (kierownik placówki - kpt. Maron), gdzie
 pracowalam przez dyplomatyczny do Ankarę.

W Jerozolimie gen. Kamski skontaktował mnie
 z gen. Jur-Gorzechowskim (ostatni żyjący
 z „10 z Pawiaka”). Musiałam mu opowiedzieć
 swoje przycię z okresu pracy kurierskiej
 i więzienia sowieckiego. Powiedział mi wówczas,
 że powinienam to wyzyskać do badania epizodu.
 Nie myślałam tego zrobić wtedy. Otego dnia
 bardzo zaduży wtedy wyzyskać pracę
 do badania pamiętałam.

Będąc w II Korpusie zgłosiłam moim
 przełożonym swoje kandydaturę do pracy w A.K.
 pod okupacji.

Dopiero w Palestynie kazano mi się zgłosić
 do majora Szwajca. Kiedy pomyślałam
 że jego m.p. było już za późno nawet
 namyśliłam być z niego.

Hubert Stadlerowski

Londyn, 24.10.1979 r.

I/2 Dokumenty

- Legitymacja specjalna wydana przez Oddział II Sztabu 7 Dywizji, 1943, mps, rkps, kopia, k.l. s. 1-2
- świadectwo ukończenia szkoły Podchorążych Rezerwy P.S.K., 1946, mps, rkps, kopia, k.l. s. 1 + 2-gi egz.



Przedłużam ważność niniejszej legitymacji
do dnia 31. 12. 1945 r.
M.p. dnia 21. 12. 1945 r.

(podpis Dcy W.J. lub
Szefa O.II. Szt. A.P.W.)

Przedłużam ważność niniejszej legitymacji
do dnia 31. 12. 1945 r.
M.p. dnia 21. 12. 1945 r.

(podpis Dcy W.J. lub
Szefa O.II. Szt. A.P.W.)

Przedłużam ważność niniejszej legitymacji
do dnia 31. 12. 1945 r.
M.p. dnia 21. 12. 1945 r.

(podpis Dcy W.J. lub
Szefa O.II. Szt. A.P.W.)

Przedłużam ważność niniejszej legitymacji
do dnia 31. 12. 1945 r.
M.p. dnia 21. 12. 1945 r.

(podpis Dcy W.J. lub
Szefa O.II. Szt. A.P.W.)

The validity of the present Pass is extended
until 31. 12. 1945.
Station, the 21. 12. 1945.

(Seal)
Signature of C.O. Formation or D.M.I.,
HQ Polish Army in the East.

The validity of the present Pass is extended
until 31. 12. 1945.
Station, the 21. 12. 1945.

(Seal)
Signature of C.O. Formation or D.M.I.,
HQ Polish Army in the East.

The validity of the present Pass is extended
until 31. 12. 1945.
Station, the 21. 12. 1945.

(Seal)
Signature of C.O. Formation or D.M.I.,
HQ Polish Army in the East.

The validity of the present Pass is extended
until 31. 12. 1945.
Station, the 21. 12. 1945.

(Seal)
Signature of C.O. Formation or D.M.I.,
HQ Polish Army in the East.

(podłużna pieczęć Dowództwa)
H. Q. stamp.

**LEGITYMACJA
SPECJALNA**

SPECIAL-PASS

No. 8 / O.II.



Depozyt Nr 30 XII 2001
z 14. Naby
Koszar 616

16

I/2/2

Is attached to the Intelligence Branch Headquarters

and as such, he cannot be detained (except cases of criminal offence). He is authorised:

- 1) to stay and to move freely within the station-area of the Polish Army in the East at any time by day or night.
- 2) to check the identity and to arrest Polish soldiers of all ranks as well as civilian persons within the station-area of formations of the Polish Army.
- 3) to wear plain clothes or O. R.s, uniform during the performance of his duties.
- 4) to be in possession of a photographic-camera and to make photographs of any kind.
- 5) as concerns the use of arms he is given the right of a guard on duty.
- 6) persons accompanying the holder of this pass are NOT liable to be checked or arrested by Polish Authorities.

All Polish and Allied Authorities are requested to grant any assistance in case of need.

Valid until 30.8.1943

Signature of C.O. Formation or D.M.I., H.Q.
Polish Army in the East.

Okubchowy

Jest pracownikiem O. II Sztabu Dwu

i jako taki nie podlega zatrzymaniu przez władze wojskowe ani ich organa (wyjątek stanowi przestępstwo kryminalne) i jest uprawniony do:

- 1) Przebywania i swobodnego poruszania się o każdej porze dnia i nocy w rejonach zakwaterowania Armii Polskiej.
- 2) Legitymowania i zatrzymywania żołnierzy polskich wszystkich stopni oraz osób cywilnych w rejonie postoju jednostek Armii Polskiej.
- 3) Noszenia w służbie dowolnego ubrania cywilnego lub munduru wojskowego szeregowego.
- 4) Posiadania aparatu fotograficznego i dokonywania zdjęć wszelkiego rodzaju.
- 5) W zakresie użycia broni, korzystania z praw warunknika na posterunku.
- 6) Osoby towarzyszące właścicielowi niniejszej legitymacji, nie podlegają legitymowaniu, ani zatrzymaniu przez władze polskie i ich organa.

Wszystkie władze polskie i sojusznicze proszone są o udzielenie pomocy w razie potrzeby.

Ważna do dnia 30.8.1943 r.

(podpis Dcy W.J. lub Szefa O.II Sztabu Dwu APW.)

Okubchowy

Fotografia



Helena Janina Druzynowa
(podpis właściciela legitymacji)
signature of holder

Druzynowa Duszynowska Helena-Janina
(stopień, nazwisko i imię)
rank, surname and name

Oddział II Sztabu 7 Dywizji
(Przydział)



CENTRUM WYSZKOLENIA ARMII.

OŚRODEK WYSZK. P.S.K.

M. p. dn. 14. IV. 1946 r.

5/2/3



ŚWIADECTWO

UKOŃCZENIA SZKOŁY PODCHORAŻYCH REZERWY

plut. Wiszniewska Helena

urodzony dn. 23. VIII rok 1907 w m. maj Zieloniewicze p. Kosów Poleski

ukończył kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Pomocniczej Służby Kobiet

w czasie od dn. 7 stycznia do dn. 14 kwietnia 1946 r.

z wynikiem bardzo dobrym lokata 10/28

KOMENDANTKA
Szkoły Pchor. Rez. P.S.K.

St. Jankowski por.



KOMENDANT
Ośrodka WyszK.

[Signature]
Dyrektor Nauk Służb

II Materiały uzupełniające

- Arkusz ewidencyjny, [b.d.T], mps, rkps, kopia, k. 1, s. 1-2



ref. S. P. P. T. P. 1
copyright : S. P. P. London

KOŁO b. ŻOŁNIERZY AK.
KOMISJA WERYFIKACYJNA

42, Emperor's Gate
London SW7

ARKUSZ EWIDENCYJNY

Nazwisko i imię Gładkowska Helena Janina

Stopień plut. por.

Data urodzenia 23.8.1907 miejscowość Zieleniewice
pow. Kosów Polecki

Nazwisko panięskie mężatki Wilenc

Imiona rodziców Michał i Jadwiga

Używane pseudonimy i w jakich okresach Grażyna

Styczeń 1940 - do chwili aresztowania 15.4.1940.

AK 2
126
"zagroda"

Data wstąpienia SZP/PZP/ZWZ/A.K. lub organizacji podporządko-
wanej Armii Krajowej 3.1.1940.

Data zaprzysiężenia, przez kogo i w jakich okolicznościach
0.11. Ambasady Polonii w Sukaradzie Nazwiskami pseudonimami
w państwie

Nazwa organizacji, komórki do której wszedł z dokładnym okreś-
leniem miejsca tej komórki w hierarchii organizacyjnej n.p.

Okręg, Rejon, Inspektorat, Oddział, Placówka, Oddział, Wydział,

Pułk itp. Kurierka z Rumunii do Kraju

Uzyskane stopnie wojskowe w P.S.K. plut. por.

Przebieg służby według poniższej tabeli:

<u>Czasokresy od do</u>	<u>nazwa komórki oddziału</u>	<u>Pełniona funkcja</u>
<u>21.11.41 - styczeń 1942</u>	<u>P.S.K. Busuńsk 2sra</u>	<u>ka pnyderista</u>
<u>styczeń 1942</u>	<u>7 DP</u>	<u>siostro. szpital Gen.</u>
<u>Czerwiec 1942</u>	<u>0.11 7 DP</u>	<u>KE w med.</u>
<u>5.1.1944</u>	<u>adm. inf 7 Koop. P.S.K.</u>	
<u>ad 5.1.1944</u>	<u>Pl. I of. dep. Tel-Aviv</u>	<u>archiwistka i</u>
	<u>Jerozolimka</u>	<u>maszynistka i</u>
		<u> kier. kancelarii</u>
<u>do 2 stycznia 1944</u>	<u>Kair</u>	
	<u>ANKONA - Szesparytura</u>	<u>Sup. W. 4</u>
<u>14.4.1946</u>	<u>ul. Szwajcarska 10, P.S.K.</u>	
	<u>Centrum Wzrost. Armii</u>	

Czy wnosil o weryfikacje, kiedy i w jakiej Komisji weryfika-
cyjnej nie

Jesli zweryfikowany, podac L.Dz. zaświadczzenia weryfikacyjnego,
nazwe Komisji i date zaświadczzenia

Czy otrzymał legitymację Krzyża A.K., jeśli tak podać nr. legi-
tymacji i datę wystawienia

Czy otrzymał Medal Wojska (podać nr. leg. i datę) 37579/46

Obecny adres 16.11.1946

Ealing London W.5.

12/2

Podać poniżej życiorys (ze szczególnym uwzględnieniem służby w A.K.), przydziały, akcje bojowe, osoby i ich pseudonimy, które wspólnie z petentem służyły w A.K.

inne odznaczenie: 1. Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami

Rozkaz Pers. II Korpusu Jnr 33 z dn. 14 czerwca 1943

2. Gwiazda za wojnę 1939-45

3. Gwiazda Stalii

(Op. Rozkaz Jnr 2 Korpusu Nr 111
z dnia 19.10.1946r. plk. 650)

(Rozkaz Wew. Eksp. Inf. "W"
z dn. 25.8.46r. Nr 29)

Prawo do roszczeń: posiadania

Odznaki Pamięnikowej 2 Korpusu

Podstawa: Rozkaz 2 Korpusu Jnr 106
z dn. 24.12.46r.

Życiorys w załączeniu

Data i miejsce
wypełnienia kwest. -----

podpis

WISZNIEWSKA Helena

